Po konfiskacie nakład drugi

GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, październik—listopad 1932 r. Cena 20 gr.

PRÓŻNIA

Prezydent Rzeczypospolitej zwołał Sejm i Senat na sesję zwyczajną, na której normalnie parlament uchwala budżet.

W państwach, gdzie przedstawicielstwo narodu może wypowiedzieć się swobodnie i głos jego waży na szali wypadków, do zwołania parlamentu opinja publiczna przywiązuje duże znaczenie. W Polsce jest inaczej. Od uchwał Sejmu i Senatu ludność nie oczekuje pomocy w ciężkiem położeniu, w jakiem znajduje się tak wieś, jak i miasta.

Zaledwie bardzo nieznaczny procent uprzywilejowanych, trzymających się klamki sanacyjnej, chwali sobie „dobre czasy", mlekiem i miodem dla nich płynące.

Zła gospodarka rządów sanacyjnych doprowadziła ludność do ostatecznej nędzy. Nie może być mowy o poprawie, jak długo nie zajdą zasadnicze zmiany.

Gwałtem i przemocą można ludzi pozbawiać wolności, ale te metody nie dają możności ożywienia warsztatów pracy, nie dają chleba wygłodzonym rodzinom chłopów czy robotników. Śruba podatkowa działa z całą bezwzględnością, działa w dzień i w nocy, bo egzekutorom przysługuje prawo wchodzenia do mieszkań i w nocy. I na ulicy mieszkaniec Polski nie jest pewny ani dnia, ani godziny, kiedy egzekutor przeprowadzi rewizję osobistą.

W rezultacie zamiera zupełnie życie gospodarcze, warsztaty opustoszały, kominy fabryczne wystygły, a setki tysięcy ludzi nie ma pracy.

Czy Sejm i Senat z większością posłów i senatorów, posłuszną każdemu rozkazowi rządu może znaleźć lekarstwo na tę

Dochody nie wystarczają na pokrycie wydatków, bo nie są sprawiedliwie rozdzielone. Fundusze dyspozycyjne kilku ministrów wynoszą niewiele mniej (23 miljonów), jak kwota, przeznaczona na zapomogi dla bezrobotnych (32 miljony). Budżet wojskowy, policja, pochłaniają prawie 40% wszystkich dochodów z takim trudem i takiemi sposobami ściągniętemi z obywateli.

Nie można mieć złudzeń, żeby większość rządowa w Sejmie, czy Senacie odważyła się na poczynienie zmian w budżecie, któreby przyniosły pomoc dla bezrobotnych, w pierwszym rzędzie. Przecież przekonali się już wszyscy, że znienawidzone Komitety dla bezrobotnych nie dają i nie mogą dać możliwości przeżycia tego strasznego okresu. Zbliżająca się zima budzi zgrozę, krew mrozi w żyłach miljonów ludzi. Głód i zimno gospodarzy w norach, gdzie gnieżdżą się ludzie w Niepodległej Polsce. Żadnej nadziei nie przywiązują chłopi i robotnicy do obrad Sejmu, czy Senatu. Z tej strony nie spodziewają się pomocy. Odebrano parlamentowi wszystkie możliwości, poniżono jego znaczenie. Wola rządu jest decydująca, ale też ponosi on całą odpowiedzialność za wszystko, co się w Polsce dzieje. Nie jest żadną tajemnicą, że statystyki urzędowe nie odpowiadają rzeczywistości. Ilość bezrobotnych, gdy-

by porachowano ich nietylko w miastach ale i na wsi byłaby z pewnością dziesięciokrotnie większą od tych liczb, które podaje się do wiadomości publicznej.

„Uspokajanie" bezrobotnych pałkami gumowemi z pewnością nie napełni ich zgłodniałych żołądków, ani nie nakarmi wynędzniałych rodzin. Do pewnych granic sięga cierpliwość i wytrzymałość ludzka. Oby nie przekroczono tej granicy...

Rośnie w kraju świadomość, że tylko silne organizacje, tak chłopów, jak i robotników, mogą zaważyć na szali wypadków.

Wiece z udziałem kilkunastu tysięcy mężczyzn i kobiet, czy nie dają wiele do myślenia. Są to sygnały ostrzegawcze i tylko ślepi ich nie widzą, albo lekceważą znaczenie podnoszącej się fali. Chociaż z Sejmu i Senatu nie wieją wiatry przyjazne interesom ludności, jednak posłowie i senatorzy w pierwszym rzędzie socjalistyczni spełnią swój obowiązek.

D. Kłuszyńska.

WINOWAJCY

ŻYRARDÓW.

Skończył się proces Żyrardowski. Zabójca dyrektora zakładów — Juljan **Blachowski** skazany został **na pięć lat więzienia.**

Prokurator, oskarżając, powiedział, że „na sali toczyły się dwa procesy". Pierwszy — Blachowskiego — o zabójstwo dyrektora **Koehlera,** drugi dotyczył Zakładów Żyrardowskich.

W pierwszym zapadł wyrok skazujący, aczkolwiek nie ostateczny. Sprawiedliwości stało się zadość... Blachowski przebywać będzie w więzieniu i w opinji pozostanie jako **symbol męki** robotnika żyrardowskiego. Ale sprawiedliwości stało się zadość pozornie. Zapadł w sądzie wyrok tylko w stosunku do jednego fragmentu tragedji żyrardowskiej. Całość sprawy nie została osądzona przez sąd. Nie znalazł się jeszcze prokurator, któryby wkroczył z kodeksem karnym w ręku i rozpoczął badanie **przestępstw** Zakładów, **popełnianych codziennie w stosunku do robotnic i robotników.**

Nie znalazł się jeszcze w Polsce sąd, któryby rozpatrywał akt oskarżenia przeciwko Zakładom Żyrardowskim i ich dyrekcji.

A byłby to proces bardzo ciekawy. Odsłoniłyby się kulisy i zakamarki, z kątów i schowków wydobytoby całą litanję przestępstw popełnianych **w biały dzień,**

Wyzysk straszliwy robotników, zmuszanie dziewcząt i chłopców, dzieci robotniczych do pracy za darmo lub półdarmo; a kiedy wynędzniałe dzieciaki doszły do wieku, w którym należało im płacić pełne stawki, wyrzucano ich na bruk.

Zakłady nie biorą pod uwagę faktów, że dzieci robotnicze po kilka lat pracują ciężko, że dosłownie uginają się pod ciężarem pracy, jaką są obarczani. Widziałem młode dziewczyny, które pracowały przy warsztatach. Każda z nich obsługiwała po 3 warsztaty. W gorączce pracy, poodbijały sobie ręce, nieomal do kości. Jedna z nich miała **chroniczne obieranie się dłoni,** wywołane silnemi uderzeniami szpulek. Mimo, że ręka jej obierała się, i była stale w stanie zapalnym, dziewczyna musiała pracować i nie mogła przerwać pracy ani na chwilę.

Dzieci w Żyrardowie pracowały o wiele zadużo, niż zezwalają na to przepisy.

W stosunku do kobiet Zakłady uprawiały niemniejszy wyzysk. Kobiety traktowano nieomal, jak zwierzęta pociągowe. Każda najcięższa praca, musiała być przez kobiety wypełniana.

Znane są powszechnie wypadki omdleń i zasłabnięć kobiet podczas pracy. Nic dziwnego. Aby podźwignąć belę płótna — trzeba mieć nielada siłę. Jeśli robotn[illegible]

tej ima się słaba kobieta, dosłownie pada pod ciężarem, przerastającym jej siły.

Jest w Polsce inspekcja pracy, są przepisy regulujące stosunki między pracownikami, a kapitalistami. Przepisy te chronić mają robotników przed wyzyskiem. W praktyce jednak przepisy te istnieją tylko na papierze. Rzeczywistość zadaje kłam istnieniu i przestrzeganiu jakichkolwiek przepisów, zabezpieczających robotników przed wyzyskiem, przynajmniej na terenie Żyrardowa, gdzie źródłem prawa, jego wykonawcą i interpretatorem jest wyłącznie dyrektor, wysługujący się francuskiemu kapitałowi.

Rozbijanie związku zawodowego, korumpowanie robotników, wprowadzanie systemu wzajemnego szpiegowania, oto atmosfera, w jakiej pracują robotnicy żyradowscy. Dochodzi do tego jeszcze teror stosowany wobec robotników.

Jeżeli dodamy oszukańcze manipulacje, jakich dopuszczały się zakłady, jak: przemyt płótna z Francji do Polski, korumpowanie różnych instytucji i czynników — będziemy mieli pełny obraz stosunków żyrardowskich.

Czy znajdzie się prokurator, który dotrze do sedna sprawy żyrardowskiej, czy znajdzie się Sąd, który sprawiedliwie osądzi całość praktyk kapitalistycznych w Polsce? **A. Ob.**



Robotnice odbierają głodowe zarobki.

KAZIMIERA BUJWIDOWA

Zmarła w październiku w Krakowie Kazimiera Bujwidowa, jedna z najgorętszych bojowniczek sprawy kobiecej w Polsce przed wojną. Lata jej młodości przypadły na okres, kiedy kobiety walczyły przedewszystkiem o prawo do wiedzy. Dawne zwyczaje i przesądy nie dawały kobietom wiedzy i ograniczały je w pracy samodzielnej. Wprawdzie z rozwojem przemysłu maszynowego otwarły się dla nich fabryki, bo kapitaliści przyjmowali je z ochotą, jako podatniejsze dla wyzysku.

Lepiej płatne stanowiska, zwłaszcza zajęcia umysłowe, były dla nich zamknięte. Uważano je za niedorosłe do tych prac.

Szkoły żeńskie stały na niskim poziomie i nie dawały odpowiedniego przygotowania.

Tylko w zaborze rosyjskim kobiety mogły pobierać naukę w dobrze postawionych pensjach. Taką właśnie pensję skończyła p. Kazimiera Bujwidowa, córka skromnego urzędniczka, której bieda nie mogła przeszkodzić uczyć się, bo ko-

chała naukę i dążyła do zdobycia jej wszelkiemi sposobami. Gdy skończyła pensję i wyszła za mąż za młodego lekarza, który znał ją od dziecka i jako student pomagał jej się uczyć, nie przestała myśleć o dalszem kształceniu się i chodziła na t. zw. uniwersytet latający. Były to wykłady tajnie odbywające się w różnych domach, aby zmylić policję.

Gdy więc wyjechała do Krakowa, gdzie mąż jej został profesorem uniwersytetu, nie mogła się pogodzić ze stosunkami, jakie tam panowały. W dwuch uniwersytetach polskich w Galicji należało zdobyć prawo uczenia się dla kobiet. Delegacje kobiet próbowały mówić o tem z profesorami we Lwowie i Krakowie. Drwili i zapowiadali, że prędzej im włosy na dłoni wyrosną, niż kobiety wejdą do uniwersytetu. Ale, że już w Wiedniu zaczęto przyjmować dziewczęta, Bujwidowa tam zwróciła się z żądaniem, gdyż Wiedeń był stolicą Austrji, do której Galicja należała. W 1896 roku pierwsze 3 studentki, przybyłe z Warszawy, dostały się do Krakowa na uniwersytet. Był to wielki triumf, ale daleki od ostatecznego zwycięstwa. Nie było w Krakowie dziewcząt, które mogłyby być przyjęte na uniwersytet, bo nie było gimnazjów żeńskich z greką i łaciną. Wtedy Bujwidowa zorganizowała towarzystwo, które zebrało pieniądze, uzyskało pozwolenie i otworzyło 4 wyższe klasy gimnazjum z programem męskich gimnazjów. Co to była za radość, gdy pierwsze maturzystki tego gimnazjum, doskonale zdały egzamin w 1900 roku!

Dla Bujwidowej była to chwila pogodna wśród życia bardzo burzliwego. Śmiała, ostra, surowa i bardzo mądra, w doskonałych przemówieniach chłostała głupotę, klerykalizm i wstecznictwo Krakowa. A że występowała o prawa i o wiedzę dla kobiet, znaleźli się łatwo ludzie, którzy starali się ją ośmieszyć, by tym sposobem utrudnić jej działalność. Nic to nie pomagało. Dom Bujwidów przez długie lata był kuźnicą nowych, śmiałych myśli. Wielką walkę Bujwidowa stoczyła z wstecznictwem w Tow. Szkoły Ludowej i należała do tych, co się od tej instytucji oderwali i utworzyli Uniwersytet Ludowy imienia Mickiewicza (dziś złączony z T. U. R. krakowskim).

Po walce o wiedzę przyszła walka o prawa kobiet. W Galicji głosowali nie ludzie, lecz sklepy i kamienice. Jeśli kobieta miała choćby stragan na targu, mogła złożyć głos, ale nie sama, tylko przez pełnomocnika. Agenci różnych stronnictw konserwatywnych kupowali takie głosy od kobiet, albo je wyłudzali, zwłaszcza przez księży. Bujwidowa organizowała wiece przedwyborcze kobiece, tłomacząc, że trzeba te głosy oddawać wedle własnego sumienia i zgodnie z interesem kobiet.

W 1913 r. walczono w całej Austrji o nowe prawo wyborcze równe i bezpośrednie. Komitet Politycznego Równouprawnienia kobiet z Bujwidową na czele połączył się wtedy z sekcją kobiecą P.P.S., aby poprzeć kandydaturę posła Daszyńskiego, wierząc, że on jako socjalista walczyć będzie o prawa kobiet. Organizowano wiece, na których zbierały się setki kobiet, przekonane o potrzebie reformy wyborczej. W następnym roku przyszła wojna, która zmiotła dawną Austrję z jej prawami wyborczemi, opartemi na majątku. W Polsce Rząd Ludowy 1918 r. dał głos kobietom. Ale dobrze czasem przypomnieć sobie, że sprawie tej torowały drogę walki pokolenia kobiet przed wojną.

Życie ludzkości to ciągła walka o wolność i równość, o chleb i o wiedzę, o szczęście i o sprawiedliwość. Cześć ludziom, którzy walczą o to dobro powszechne.

Wł. Weychert-Szymanowska.

OBCHODZIMY 25-LECIE

„GŁOSU KOBIET"

KOBIETY BROŃCIE SIĘ PRZED WYZYSKIEM

Byłam niedawno w Hajnówce u towarzyszki, która jest robotnicą w tartaku. Zarabia teraz, po wiosennym strajku 2 zł., przedtem było 1 zł. 50 gr. Mieszka z matką w domku malutkim, skleconym z desek po wojnie. Domek przez nie zbudowany, jest ich własnością, więc za mieszkanie nie płacą, a nawet w kuchence odnajmują kąt małżeństwu za 7 zł. To je ratuje od ostatecznej nędzy, bo życie w Hajnówce nie jest tanie — za litr mleka trzeba zapłacić 40 gr. Tylko kobiety i to bardzo gospodarne rozumne i uświadomione mogą w tych warunkach wyżyć bez długów, biorąc produkty w kooperatywie. Młoda robotnica należąc do organizacyj robotniczych, do partji, do sekcji dramatycznej T. U. R. Jakże pilnej i niezmordowanej rachunkowości wymaga to gospodarstwo, oparte na 2 zł. dziennego dochodu! Na żaden wydatek nadzwyczajny nie można sobie pozwolić. A przecież życie prosi się nieraz o taką nadzwyczajność, zwłaszcza gdy się jest młodą.

Niewątpliwie kobiety umieją łatwiej, niż mężczyźni wyżyć w żelaznych kratach codziennej biedy. Są cierpliwsze i mniej wymagające — to ich zalety życiowe, które kapitalista wyzyskuje z całą bezwzględnością. Kobieta zawsze mniej zarabia, niż mężczyzna i bardzo często praca, którą wykonywa w fabryce, jest dla jej zdrowia nie odpowiednia.

Czy odrzucanie desek, które tartak pociął jest pracą dla kobiety? A ile razy trzeba dźwignąć bal, a nie deskę! Deszcz pada, siedzę w Hajnówce z matką młodej robotnicy i dowiaduję się, że miała jeszcze starszą córkę — ta także pracowała w tartaku, zaziębiła się, czy podźwignęła, chorowała kilka miesięcy i umarła w 20-tym roku życia. Ach, i ta młodsza rzuciłaby ten tartak, żeby tylko było co innego, ale kryzys. Każdy trzyma, co ma. Mężczyzny na to miejsce nie wezmą do tartaku choć bezrobotnych jest tylu, że przez cały dzień w lokalu T. U. R. w Hajnówce ludzie siedzą, czytają, gwarzą. Mężczyźnie płaci się 3 zł. 40 gr., a nie 2 zł. — ładna różnica.

Tak to w życiu wygląda to, co się czyta o pracy kobiet. Biorę ciekawą książkę którą powinnyby przestudiować nasze towarzyszki w Wydziałach Kobiecych, „Praca Kobiet w przemyśle współczesnym" Haliny Krahelskiej. Na str. 29 znajduję tam wiadomości o przemyśle drzewnym. Okazuje się, że liczba kobiet, zatrudnionych w tem przemyśle, wzrasta. W 1992 roku na 100 robotników, było mężczyzn 87, kobiet 13, a w roku 1927 mężczyzn 81, a kobiet 19.

Ze względu na ciężkie warunki pracy, fatalnie wpływające na zdrowie ten wzrost liczby kobiet podobnie jak w przemyśle drzewnym, metalowym, chemicznym, poligraficznym nie jest pożądany. Czyż nie lepiej, żeby tu mężczyźni pracowali? Ale twarde prawo ekonomiczne powiada: nie bo mężczyzna jest droższy.

Lecz dlaczego kobiety chcą tak tanio pracować? Dlaczego wszędzie jest to uznane, że im się mniej płaci? Dlaczego towarzysze uświadomieni także mówią o tem, jak o sprawie najnaturalniejszej w świecie? Kobiety są pokorne, cierpliwe, rzadko się buntują, a przedewszystkiem słabo się organizują. Potęgą robotników są związki zawodowe. One to łącznie z partjami politycznemi wywalczyły wszystkie ustępstwa dla klasy robotniczej. Gdyby nie związki praca trwałaby po 16, 18 godzin w najgorszych warunkach, jak przed stu laty.

W książce Krahelskiej znajdujemy cyfry, mówiące, jak mało kobiet zapisuje się do związków zawodowych. W roku 1929 na 100 ubezpieczonych wypadało 10 kobiet w klasowych związkach zawodowych. W tym czasie wśród ubezpieczonych w Kasie Chorych na 100 osób było 30 kobiet. Stąd wynika, że zaledwie jedna na 3 robotnice zapisuje się do związku A wiemy przecie, że tylko solidarnością robotnicy dojść do czegoś mogą. Krahelska podaje ciekawe szczegóły o tem, jak w różnych krajach robotnicy zgodnie ze

staro - rzemieślniczą tradycją nie chcieli przyjmować kobiet do związków. W Stanach Zjednoczonych jeszcze w 1927 r. odlewnicy, fryzjerzy i cieśle nie zapisywali kobiet. Oczywiście niechętne stanowisko mężczyzn do kobiet w związkach niemiało wpływa na ich słaby udział. A traci na tem cała klasa robotnicza, zyskuje zaś najwięcej kapitał, zarabiając na każdej robotnicy znacznie więcej, niż na robotniku.

Kiedyż zacznie się prawdziwa walka, podjęta przez wszystkich robotników i przez wszystkie robotnice o urzeczywistnienie hasła, które Wydział Kobiecy P. P. S. ciągle przypomina.

Za równą pracę równa płaca.

Wł. Weychert - Szymanowska.

WALCZMY Z ALKOHOLIZMEM

Wódka potaniała, bezrobocie i nędza odbijają się na spożyciu alkoholu. Ludzie mniej piją, bo nie mają pieniędzy. W interesie zdrowia mas bezrobotnych nędzarzy byłoby zupełne wycofanie wódki ze sprzedaży. Jak wiadomo, człowiek głodny prędzej się upija, to znaczy, że trucizna alkoholowa silniej działa na głodny żołądek. Ale rząd największe dochody czerpie z monopolu wódczanego i tytoniowego, więc się stara o to, żeby ludzie pili i palili jaknajwięcej. Dlatego to wódka staniała, a papierosy można palić w tramwajach.

Trzeba przyznać, że ta dbałość o przyjemności ludu jest rozczulająca. Nie daje się pracy, ani chleba, ale ułatwia się wydawanie ostatnich groszy na beztroską przyjemność. Niech zapomną o swej biedzie! A że potem zrobią awanturę, porżną się nożami, pójdą do komisarjatu, a nawet do więzienia — to trudno. W pierwszych zwłaszcza dniach po stanieniu wódki policja stwierdziła zwiększenie liczby bójek i awantur. Teraz już i na tańszą wódkę trudniej się ludzie zdobywają, bo bieda rośnie.

KTO ŻYWI RODZINĘ.

W rodzinach bezrobotnych matka stara się o jakąkolwiek pracę: sprząta, pierze, myje okna, sprzedaje kwiaty i jarzyny. A potem każdy grosz dziesięć razy obróci w ręku, nim go wyda. Na krańcach Woli ojciec ze śmietników wyszukuje butelek, żelastwa i sprzedaje handlarzom. A ten poczciwy przyjaciel odrazu płaci nie pieniędzmi, lecz wódką. I oto ciężka i przykra praca ojca nie przyczynia się do złagodzenia głodu, nędzy dzieci, lecz zatruwa zdrowie rodziny.

Francuski rząd tańczy, jak mu producenci wina zagrają. Przy omawianiu nowych warunków traktatu handlowego z Ameryką przy końcu sierpnia rząd francuski starał się wywrzeć nacisk, aby Stany Zjednoczone zniosły zakaz przywozu alkoholu. Idzie tu o interesy winiarzy, gdyż we Francji sadzą bardzo wiele winogron, z których robi się sławne wina francuskie. Nacisk kapitału alkoholowego francuskiego daje się odczuwać nieraz w rozmaitych umowach międzynarodowych. Tak np. żądano, aby w pociągach, które idą od nas do Paryża w wagonach restauracyjnych było wino.

Jeszcze przed wojną, gdy Finlandja chciała wprowadzić u siebie zakaz sprzedaży alkoholu, car nie zgadzał się na to nietylko ze względu na monopolkę, na której rząd rosyjski zarabiał, ale i pod naciskiem kapitalistów francuskich. I teraz do zniesienia prohibicji w Finlandji przyczynił się kapitał francuski.

WIEDEŃ W WALCE Z ALKOHOLIZMEM.

Ostatni tydzień października w Wiedniu od 22 do 29 socjalistyczna młodzież poświęciła na propagandę trzeźwości. Odbyło się 21 zebrań w różnych dzielnicach miasta, z odczytami o szkodliwości alkoholu, ze śpiewami i deklamacjami socjalistycznemi. Zapisywano na tych zebraniach nowych członków do robotniczej organizacji abstynentów.

PORADNIK LEKARSKI

JAKIE CHOROBY GROŻĄ NAM W JESIENI?

Jesień.., chłód, deszcz, wilgoć. Dzień coraz krótszy, mało słońca. Trudno korzystać ze spaceru i świeżego powietrza.

Zaczynają się jesienne choroby. Tak zwane „przeziębienia", a potem zapalenie gardła (grypa, bronchit).

Starzy i młodzi, chrząkają, kaszlą, katar dokucza.

CZY „PRZEZIĘBIENIE" JEST CHOROBĄ?

Bo to mówią różnie, jedni twierdzą, że to choroba, drudzy, że nie jest choroba. A lekarze? Ci powiadają, że przeziębienie nie jest chorobą, tylko człowiek przeziębiony, to znaczy organizm osłabiony przez działanie zimna jest bardziej wrażliwy na zakażenie bakterjami. (Bakterje są to drobnoustroje, widzialne tylko przez mikroskop, które w wielkich ilościach dostają się do organizmu i wywołują tak zwane choroby zakaźne).

Znajdują one podatny grunt do rozwoju w osłabionym organiźmie i wywołują najczęstsze choroby t. z. anginę, czyli zapalenie gardła, grypę, bronchit.

Każda choroba zakaźna wywołana jest przez inny rodzaj bakterji.

Zaczynają się te choroby zwykle od gorączki, obrzęku i zaczerwienienia gardzieli i często występują bóle, uczucie „łamania" w kościach.

CZY NALEŻY SIĘ LECZYĆ W TYCH WYPADKACH?

Chorób tych nie należy lekceważyć, gdyż nawet lekka angina lub grypa, gdy jest zaniedbana może wywołać powikłania, a więc osłabienie serca, zapalenie płuc, zapalenie miedniczek nerkowych, ucha środkowego i inne.

Gdy występuje gorączka należy położyć się do łóżka, gardło płukać środkami odkażającemi, jak woda utleniona, kwas borny.

O ile tylko można zawołać lekarza.

Zarówno dzieci jak i dorośli powinni leżeć w łóżku tak długo, jak długo trwa gorączka. Nie śpieszyć się ze wstawaniem z łóżka.

Oczywiście, że u dzieci, to łatwiejsza sprawa, śpieszą się najwyżej do szkoły. Ale dorośli, mają obowiązki, pracę i jakże często się zdarza, że niewyleczywszy choroby, wstają z łóżka.

A skutek?

Człowiek osłabiony niewyleczoną chorobą, męczy się łatwo i ulega często powrotowi choroby — zwyklej groźnniejszej niż cierpnienie pierwotne.

JAK ZAPOBIEGAĆ TYM CHOROBOM?

Po pierwsze należy unikać zetknięcia z chorymi; odnosi się to przedewszystkiem do dzieci, gdyż najłatwiej zdrowy zarazić się może od chorego.

Uważać na obuwie, unikać przemoczenia nóg. Ubierać się ciepło ale bez przesady. Chodzi tu o dzieci.

Często bywa tak. Dziecko nosi bieliznę wełnianą, duże sukienki, jedna włożoną na drugą, sweterek, kamizelka, szalik palto. Co tylko matka znajdzie w domu nakłada na dziecko, gdy wychodzi na powietrze, aby się nie „przeziębiło". A dziecko, biega poci się i skutek jest wręcz odwrotny.

Należy więc dzieci hartować, przyzwyczajać do zimnej pogody, ubierać ciepło ale lekko, by dziecko miało swobodę ruchów.

Mieszkanie wietrzyć, okna otwierać, uważać by w pokoju było dobre powietrze.

Rano i wieczorem gardło płukać, ręce myć przed jedzeniem.

A w razie choroby nie zwlekać, nie czekać, że „samo przejdzie" tylko poradzić się jak najwcześniej lekarza.

Stefanja Kryg.

Płaćcie zaległe rachunki

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

ANGLJA

Doroczna Konferencja socjalistek angielskich miała miejsce w Brighton pod przewodnictfem Suzon Lawrence od 14 do 16 czerwca r. b. Na porządku dziennym postawione były dwie kwestje:

1) Położenie Kobiet pod rządem konserwatystów i

2) Sprawy gospodarcze.

Ze sprawozdania złożonego przez sekretarkę tow. Barbarę Ayrton Gould dowiadujemy się, że organizacja kobieca liczy 1.704 oddziały. Powodzenie akcji Partji Pracy przedsięwziętej pod hasłem zdobycia do miljona członków przeszło wielkie oczekiwanie dzięki wydatnej agitacji kobiet. Od ostatnich wyborów do parlamentu Partja Pracy wystawiła 6 kandydatek w różnych okręgach. Celem uświadomienia politycznego zorganizowano w ciągu lata trzy kursy tygodniowe, oraz znaczną ilość kursów jednodniowych które cieszyły się znaczną frekwencją. Z powodu akcji za rozbrojeniem sekcje kobiece zorganizowały znaczną ilość zebrań publicznych, na których zbierano podpisy i rozdawano ulotki. Ponadto organizacje kobiece prowadziły walkę przeciw krzywdzie kobiet zamężnych w ubezpieczeniu od bezrobocia. Towarzyszki Elliot i Phillips już w kwietniu 1931 r. złożyły memorjał w imieniu Komitetu organizacji robotniczych celem zwrócenia uwagi, na niesprawiedliwość dotykającą kobiety zamężne pozbawione zasiłków wyłącznie z tego tytułu, że mają męża, pomimo, iż były to robotnice fabryczne, które od lat wielu płaciły należne składki. Prócz tego wysuwano szereg innych żądań jak podniesienie wieku pracy małoletnich z 12 na 14 lat i urlopy płatne dla nich, skrócenie godzin pracy bez obniżki płac i t. p.

Tow. Susan **Lawrence** wygłosiła referat polityczny, w którym streściła ruch polityczny i zawodowy, a zakończyła temi słowy:

„Przeżywamy obecnie epokę nieznaną w historji świata: zamieranie handlu, bezrobocie klasy pracującej, głód i nędza wpośród nagromadzonych bogactw i produktów żywności. Musimy wyjaśnić proletarjatowi, że ustrój obecny nie może znaleźć środków zaradczych, a przejście władzy w ręce socjalistów oznaczać musi unarodowienie banków, ziemi, węgla, żelaza, oraz wszelkiej służby użyteczności publicznej. Musimy przygotować się do tej walki o zawładnięcie całą fortecą kapitalizmu finansową i gospodarczą".

Towarzyszka J. L. **Adamson** wypowiedziała płomienną mowę przeciw wojnie, wzywając Ligę Narodów.

Młoda włókniarka **Nutter** potrafiła porwać swym zapałem wszystkie zgromadzone kobiety, które jednogłośnie przyjęły rezolucję towarzyszki **Malone,** aby w razie wojny czynnie przeszkodzić fabrykacji materjału wojennego.

Przyjęto też rezolucję towarzyszki **Browne,** aby Partja Pracy nie brała władzy w swe ręce aż do chwili, gdy będzie zupełnie pewna, że klasa robotnicza podtrzyma ją we wszystkich radykalnych reformach.

Nakoniec uczczono pamięć towarzyszki Marion **Phillips.** Była to chwila niezmiernie uroczysta, gdy 600 kobiet powstało i złożyło przyrzeczenie prowadzenia nadal pracy uświadamiania i walki o wyzwolenie pracy.

Sprawozdanie z konferencji wraz z referatami wyszło w broszurze o 112 stronicach nakładem Partji Pracy.

STOSUNEK KOŚCIOŁA ANGLIKAŃSKIEGO DO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA.

Kościół reformowany w Anglji wydał przewodnik małżeństwa i regulacji urodzeń, na podstawie którego pastorzy mogą dawać rady osobom zawierającym Związki małżeńskie. Książka ta uzyskała zatwierdzenie D-ra Langa, arcypasterza z miasta Canterbury. Poradnik ten opracowany został na żądanie Rady dje-

cezjalnej ze współudziałem wydziału higjeny społecznej. Znaczna część książki poświęcona jest metodom zapobiegawczym z punktu widzenia ściśle naukowego.

Przed rokiem na konferencji wyższych władz duchownych w Lambeth zapadła uchwała następującej treści:

„Konferencja uznaje potrzebę uświadomienia młodzieży w sprawach życia płciowego w sposób naukowy i poważny. Potrzebnem jest ono zwłaszcza członkom Kościoła, pragnącym zawrzeć związki małżeńskie".

Rada higjeny społecznej (British social Hygiene Council) ze swym prezesem Sir Basil Blackett rozpatruje projekt założenia poradni świadomego macierzyństwa.

BELGJA

Na zjeździe kobiet socjalistek w Brukseli, obok sprawozdań z działalności, na porządku dziennym była postawiona kwestja: Kobieta, a kryzys ekonomiczny. Towarzyszka Heyman opracowała referat o położeniu robotnicy, towarzyszka Coulon o roli kobiety w spółdzielczości, a towarzyszka Durant mówiła o kasach wzajemnej pomocy.

Z powodu zbliżających się wyborów postanowiono zorganizować dla kobiet tygodniowe Kursy politycznego wykształcenia we wszystkich ważniejszych ośrodkach robotniczych.

Towarzyszka Delaunay w swem przemówieniu na otwarciu zjazdu zakomunikowała, że dzięki niestrudzonej działalności towarzyszki Blume organizacja kobieca w Belgji zwiększyła się o 12,500 członkiń. Tow. Vanderwelde, witając Kongres Kobiecy, bardzo ostro napiętnował proponowany przez ministra Masson projekt wolnego handlu napojami alkoholowemi, mającym ratować finanse państwowe. Chodziło o zniesienie prawa z 1919 r. zakazującego sprzedaży detalicznej, a dozwalającego jedynie na handel hurtowy i detaliczny, począwszy od 2 litrów. Prawo to nie było stosowane dość ściśle w praktyce, tak, iż spożycie alkoholu wzrastało, a mianowicie do r. 1930 wynosiło 2 do 2½ litrów na głowę rocznie, a później doszło do 3 litrów i więcej. Rząd pragnąc przeciwdziałać oszustwom, wniósł nowy projekt prawa, a kilku posłów usiłowało skorzystać z okazji dla przywrócenia wolności handlu spirytualjami. Zjazd kobiet socjalistek uchwalił protest, który został przez ogół robotnic belgijskich bardzo entuzjastycznie przyjęty, a Rada Naczelna partji socjalistycznej belgijskiej wezwała wszystkich swych posłów do przeciwstawienia się wszystkim poprawkom, dążącym do przywrócenia stanu przedwojennego, oraz do wniesienia projektu, mającego na celu zniesienie prywatnego handlu alkoholem i ograniczenie jego spożycia. Rozprawy miały miejsce na początku marca, Vanderwelde wygłosił wielką mowę przeciw wolnej sprzedaży alkoholu, a towarzyszka Dejardin, która jest jedyną kobietą w parlamencie belgijskim, przemawiała z ogromną siłą i uczuciem o klęsce alkoholizmu, przedstawiając wszystkie następstwa, jakie spadają na społeczeństwo: zwiększenie zbrodniczości, zwyrodnienie i choroby umysłowe. Wreszcie zakończyła pięknym zwrotem, że zamiast szukać ratunku dla głodujących mas bezrobotnych, w chwili, gdy zapomogi są zmniejszone i nędza zagląda do wszystkich rodzin, burżuazja nie ma większej troski, jak bronić szynkarzy i ułatwić picie alkoholu.

„Będziemy wszyscy głosowali za utrzymaniem ograniczeń sprzedaży alkoholu ze świadomością, że oddajemy największą usługę kobietom, młodzieży i dzieciom".

W kwestji rozbrojenia Kongres przyjął rezolucje obu międzynarodówek socjalistycznej i zawodowej z 1931 r., wzywając wszystkie kobiety do walki o rozbrojenie przez odczyty, zebrania i manifestacje, jakoteż przez wychowanie młodzieży w duchu międzynarodowego braterstwa.

Sprawa pracy kobiet w związku z kryzysem wywołała nader gorącą dyskusję, znalazły się bowiem zwolenniczki „Drzwi otwartych", czyli zniesienia całego prawodawstwa ochronnego odnośnie do ko-

biet. Były niemi towarzyszki Labille i Pels. Większość jednak stała niezmiennie na gruncie zapatrywań międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki zawodowej.

Wreszcie towarzyszka Blume zakomunikowała, że Wydział centralny kobiecy ponowił swe żądanie do władz partyjnych o jaknajrychlejsze wniesienie do parlamentu sprawy równouprawnienia politycznego kobiet.

AUSTRJA

JAK GŁOSOWAŁY KOBIETY W WIEDNIU?

Przy wyborach do rady miejskiej d. 24 kwietnia r. b. na 1.158,308 głosów ważnych było 640.961 kartek złożonych przez kobiety, a więc o 133,614 więcej, niż kartek oddanych przez mężczyzn. Na 100 mężczyzn uprawnionych do głosowania złożyło głos 89,6%, a na 100 kobiet — 88,2%, a więc nie można twierdzić, że kobiety interesują się polityką mniej, niż mężczyźni. Niestety jednak znaczna ich ilość głosowała jeszcze za wrogami klasy robotniczej. Kobiety brały udział w głosowaniu po raz szósty, w przeciągu lat 13-u i w ciągu tego okresu czasu znacznie się uświadomiły, prawie 3/5 stały się socjalistkami i stosunek głosów kobiecych, oddanych na socjalistów, wzrósł z 57,29% na 57,55%, a więc pomimo kryzysu ekonomicznego nie ulękły się czerwonego sztandaru. Można mieć nadzieję, że przy następnych wyborach przy nowych metodach propagandy, uda się pozyskać te 86,000 kobiet, które nie głosowały wcale. Rada miejska Wiednia składa się obecnie ze 100 radnych, w tej liczbie 13 kobiet socjalistek (poprzednio było 9 na 120 radnych).

Towarzyszki austrjackie poniosły dotkliwą stratę w osobie Anny Pernerstorfer, wdowy po Engelbercie Pernerstorfer, jednym z najbardziej zasłużonych bojowników socjalizmu austrjackiego. Całe życie tej kobiety poświęcone było walce o wyzwolenie proletarjatu.

(„Arbeiter Zeitung" artykuł Käthe Leichter).

Służące w Austrji pobierać będą po latach 55-u emeryturę w ilości 30 szylingów miesięcznie.

Towarzyszka Boschek żądała podwyższenia pensji emerytalnej ze względu na niemożliwość życia za tę sumę; większość reakcyjna Rady Narodowej austrjackiej wniosek ten odrzuciła, pomimo, iż nikt nie przeczył towarzyszce Boschek, która z materjałem dowodowym w ręku przedstawiła ciężką dolę służących, które już po 40-ym roku życia nie zawsze znajdują zajęcie, a tymczasem dotychczas nie objęte są ubezpieczeniem od bezrobocia.

CHOROBY UMYSŁOWE I NERWOWE U SŁUŻBY DOMOWEJ.

Profesor wiedeński Stransky, specjalista chorób nerwowych i lekarz Kasy chorych, podaje w piśmie lekarskiem, że ilość osób z pomiędzy służby domowej dotkniętych chorobą umysłową, jest dwukrotnie większa, niżeli w innych zawodach. Jako przyczyny tego zjawiska uważa poddawanie się ciągłe czyjejś woli, brak towarzystwa sobie równego, niedostateczny sen, wreszcie konieczność ciągłej gotowości do usług.

Służąca w praktyce nie ma swobody, jest ciągle skrępowana obecnością osób, z któremi nic ją nie łączy, a od których znosić musi upokorzenia.

Prof. Stransky powołuje się na obserwacje prof. Kraepelina z Monachjum i twierdzi stanowczo, że 45% kobiet histeryczek są to kucharki, pokojówki i t. zw. „do wszystkiego".

FINLANDJA

HILDA SEPPALA.

Organizacja kobieca Finlandji poniosła ciężką stratę w osobie tow. Hildy Seppala, która była członkiem Międzynarodówki kobiet socjalistek, radną miejską Helsingforsu i posłanką do Sejmu finlandzkiego. Urodzona w 1879 r., jako córka biednego robotnika rolnego, pracowała w młodości, jako krawcowa i brała czynny udział w ruchu robotniczym.

W 1918 r. zostaje sekretarką federacji robotnic, a w 1927 redaktorką pisma kobiecego „Taveritar" (Towarzyszka).

W r. 1923 wybrana zostaje posłanką do Sejmu, gdzie przyjmuje udział w pracach Komisji budżetowej. Jednocześnie jest członkiem Centralnego Komitetu Partji Socjalistycznej finaldzkiej i radną miejską. W charakterze delegatki uczestniczy w kongresach socjalistycznych i w konferencjach Międzynarodówki Kobiet socjalistek. Przed samą śmiercią opracowywała jeszcze referat w sprawie macierzyństwa w odpowiedzi na ankietę Międzynarodówki Kobiecej.

Wszyscy, którzy ją widzieli przy pracy w komisjach i ciałach partyjnych w Sejmie i Radzie Miejskiej, podziwiali jej pracowitość i jej sumienność, każdą kwestję badała gruntownie. Hilda Seppala łączyła w sobie rzadką energję z wrodzoną inteligencją i zdolnością krytyczną, a obok tego była to idealistka i kobieta uczuciowa. Interesowała się gorąco akcją pacyfistyczną, ruchem spółdzielczym i walką z alkoholizmem. W radzie miejskiej była członkiem komisji zdrowia i opieki społecznej. A więc był to umysł niezmiernie bogaty i wszechstronny.

Tow. Fr. Adler w imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej wyraził organizacji kobiet finlandzkich głębokie współczucie, uważając, że śmierć jej jest stratą dotkliwą dla sprawy proletarjatu.

RADY DLA PROWADZĄCYCH GOSPODARSTWA

NIE JEDZMY CODZIENNIE TEGO SAMEGO

Pokarmy przyjmowane przez organizm ludzki muszą spełnić następujące zadanie:

1) muszą dostarczyć materjału z którego buduje się ciało,

2) wytworzyć energję czyli siłę potrzebną dla pracy ciała ludzkiego.

Materjał budulcowy, jak również siłę czerpie organizm z t. zw. substancyj lub składników odżywczych, których mamy sześć a mianowicie: białka, węglowodany, woda, sole mineralne oraz witaminy. Substancje te znajdujemy w pokarmach roślinnych (owoce, zboże, jarzyny i pok. ziwierzęcych, mięso, mleko, przetwory mleczne).

Dla podtrzymania zdrowia i dla normalnego rozwoju organizm potrzebuje wszystkich wyżej wymienionych składników. Każdy z tych składników spełnia osobne zadanie w organizmie. Mało tego, chcąc się skutecznie odżywiać, powinniśmy spożywać codziennie odpowiednią ilość każdego z tych składników. Jeżeli mamy za mało którego ze składników — organizm nie pracuje normalnie słabnie i odbija się to na poszczególnych organach: płucach, sercu i występuje anemja i t. p.

Nadmierna ilość pożywienia lub jakiegoś składnika też odbija się ujemnie na zdrowiu.

Przytem musimy wziąć pod uwagę to, że żołądek jak również kiszki wypuszczają, z siebie pewną ilość soków trawiennych, które znów przerabiają to zn. trawią tylko oznaczoną ilość pokarmu. Jeżeli mamy za dużo pokarmu przewód pokarmowy poprostu męczy się i wydziela mniej soków trawiennych. Pokarm nie zostaje wtedy całkowicie strawiony i jest nieużytecznym, obciążającym balastem.

Bardzo ważnem więc zadaniem gospodyni jest „wymyślanie" i układanie co ugotuje jutro na śniadanie, obiad lub kolację, aby pokarm był pożywny t. zn. aby zawierał potrzebne ilości skł. odż. i aby nie obciążał nad siły pracę organizmu.

Nie można np. dawać w ciągu dnia tego rodzaju posiłku: rano: zacierki, obiad: zupa ziemniaczana, na drugie kluski ze słoniną, a na kolację kaszę.

W tym przykładzie mamy same tylko potrawy mączne, nie mamy prawie — tłuszczów, białka b. mało, nie mówiąc już o solach i witaminach.

Mała zmiana w tym posiłku — a wynik będzie dobry: zacierki na mleku ra-

no, obiad: zamiast zupy ziemniaczej można dać zupę owocową lub jarzynową. Do klusek dodajmy zwykłego sera, a na kolację zamiast kaszy jakąś jarzynę: marchewkę z groszkiem lub kalafior. Jeśli finanse pozwolą dodajmy do tego w ciągu dnia szklankę mleka, kawałek chleba z powidłami i owoce, a otrzymamy zdrowy, niedrogi i celowy posiłek.

Przy przyrządzaniu posiłku należy dbać o smaczne przygotowanie jak również apetyczne podanie potrawy. Ładne podanie, jak również różnorodność potraw, pobudzają apetyt i zwiększają wrażliwość soków żołądkowych.

Oczywiście, że różnorodność nie uważam za zbytek. Jednostajną nudę codziennie tych samych pokarmów tłumaczymy często: „Nie mam pieniędzy na lepsze życie". Nie chodzi o lepsze — bogatsze, a o lepsze — urozmaicone. Mamy dużo produktów, z których możemy wybrać odpowiednio do naszych możliwości pieniężnych. Trzeba tylko rozejrzeć, poszukać i pokombinować.

Może to i kłopotliwe na początku, ale zadowolenie i zdrowie całej rodziny wynagrodzi nam te kłopoty.

M. B.-Ł.



NARODZINY CZŁOWIEKA

Młoda poetka, Ewa Szemplińska, napisała bardzo ciekawą powieść „Narodziny człowieka". Doskonała obserwacja życia, gorące uczucie, żywość obrazów— to wielkie zalety młodej autorki, która oświetla z krytycyzmem młodzieńczym zgniłe i szare życie drobnomieszczańskiego świata urzędniczego, gdzie wyraz „sssocjalizm" wymawia się z specjalną nienawiścią. Malując narodziny swej małej bohaterki Aldy, Szemplińska sięga do miłości jej rodziców: jak się zeszli w życiu, jak się nie zrozumieli i odbiegli od siebie i jak zarówno charaktery obojga, jak ich wzajemny stosunek odbiły się na córce.

W nowoczesnem piśmiennictwie europejskiem coraz więcej zjawia się utalentowanych powieściopisarek, które przedstawiają życie inaczej jak mężczyźni.

Krzywdę dziecka, ból sponiewieranie miłości w małżeństwie, zaprawionem staroświecką tyranją, bardziej bezpośrednio odczuwa kobieta, niż mężczyzna. Wydobycie tych tonów z życia ludzkiego daje nam powieść Ewy Szemplińskiej.

W następnym numerze podamy wyjątki.

Wł. W.

WALCZMY Z WOJNĄ

UCHWAŁA MIĘDZYNARODOWYCH TOWARZYSTW PACYFISTYCZNYCH

Następująca uchwała, powzięta została przez Zjednoczoną Radę Pokoju, złożoną z delegatów Stow. Przyjaciół Międz. Biura Antymilitarystycznego, Ligi Kobiet w Obronie Pokoju i Wolności, Zw. Międz. Pastorów Antymilitarystów, Międzynarodówki Przeciwników Wojny, Międzynarodówki Pojednania i Gildji Kooperatystek:

„Ponieważ stało się widocznem, że dyskusje genewskie nie doprowadzą do praktycznego programu rozbrojenia w tempie koniecznym dla ocalenia świata od katastrofy jeszcze jednej wojny, sądzimy że nadszedł już czas, aby ludy świata ujęły tę sprawę w swoje ręce i zażądały całkowitego rozbrojenia w ciągu najbliższych pięciu lat i natychmiastowego porzucenia metod wojennych bez względu na okoliczności.

Wysuwamy następujące postulaty:

Zniesienie obowiązku służby wojskowej.

Natychmiastowego zaprzestania werbowania do wojska.

Natychmiastowe zaprzestanie fabrykacji broni i amunicji.

Narody świata muszą być zdecydowane dojść do tych celów, posługując się indywidualną i zbiorową odmową fabrykowania lub transportu materjału wojennego, jak również odmowę pełnienia służby wojskowej".

Prof. Einstein, uczony matematyk o wszechświatowej sławie mówi: „Zniesienie wojny jest kwestją charakteru i woli. Najważniejszą rzeczą jest zdecydowane wyrzeczenie się wojny i podporządkowanie suwerenności narodowych wyższej instancji, której wyroki powinny znaleźć taki sam posłuch, jak wyroki sądów w sprawach prywatnych i handlowych. Należy żałować, że Liga Narodów kompromituje się, zwołując konferencję, na której delegacje zajmują się rozszczepianiem włosa na czworo zamiast postanowić coś realnego. Prasa powinnaby dać mocniejszy wyraz uczuciom ludów, które mają już tego dosyć.

Jeśli nie można skłonić rządów do zmiany stanowiska ani uniezależnić prasy od wpływów urzędowych lub od ludzi ciągnących korzyści z wojen, to pozostaje jeszcze akcja bezpośrednia. Energiczna mniejszość złożona z odważnych ludzi, odmawiających wojnie wszelkiego współdziałania, może zepsuć mechanizm wojenny i zmniejszyć pokładane w armjach zaufanie. Godnym podziwu jest ruch we Francji, gdzie 78,000 nauczycieli odmówiło wychowywania młodzieży w duchu szowinistycznym. Kobiety powinny skłaniać mężczyzn do bojkotowania wszelkich form organizacyj militarnych. Bezpośrednia akcja jest ryzykowna, ale nie więcej, niż udział w przygotowaniach do wojny. Jeśli musimy zaryzykować, niech to będzie ofiara dla pokoju, a nie dla wojny.

ŻOŁNIERZE PRACY

Niedawno przeszło w Finlandji nowe prawo, dotyczące służby wojskowej. Główne jego artykuły brzmią, jak następuje:

1) Osoba powołana do służby wojskowej i nie mogąca jej pełnić ze względu na swe przekonania religijne lub etyczne ma prawo po dokładnem zbadaniu jej sprawy:

a) odbywać służbę bez noszenia broni w armji albo w Czerwonym Krzyżu lub:

b) w jakimś innym dziale administracji państwowej.

Osoba taka będzie nosić nazwę „żołnierza pracy".

2) Jeśli żołnierz pracy przyjmuje a) będzie służyć 5 miesięcy, a jeśli przyjmuje b) 8 miesięcy dłużej nad przepisany termin służby wojskowej.

Żołnierz pracy będzie powoływany, podobnie jak rezerwista, do wykonywania pracy cywilnej w ciągu maximum 3 miesięcy w czasie pokoju.

Żołnierz pracy otrzymuje te same pobory, co zwykły żołnierz i ma te same prawa w razie wypadku lub choroby.

Minister obrony kraju decyduje o rodzaju służby cywilnej. Żołnierz pracy równie staje przed komisją lekarską.

Należy tu nadmienić, że w Finlandji służba wojskowa trwa normalnie rok, tak że żołnierz pracy będzie musiał służyć 17 lub 20 miesięcy.

(„War Resister" Nr. 31, 1932).

ZDARZAJĄ SIĘ NIEKIEDY PRAWDZIWI CHRZEŚCIJANIE.

Toyohiko Kagawa, znany pisarz japoński oraz przywódca jednego z chrześcijańskich związków robotniczych, nadesłał przed kilku tygodniami chińskim chrześcijanom w Tsinan, zadziwiający swą odwagą list, który ukazał się jednocześnie w redagowanym przez niego miesięczniku. Mówi on w tym liście:

„Drodzy bracia i siostry. Proszę was o przebaczenie dla mego narodu. Pragnę, abyście wiedzieli, że większość ludu japońskiego była przeciwną wysyłaniu wojsk do waszej prowincji Shantung. A my, chrześcijanie, występowaliśmy bardzo ostro przeciw temu. Wybaczcie nam przeto, a szczególniej mnie, ponieważ nasze siły nie zdołały odnieść zwycięstwa nad militarystami. Przyjdzie jednak dzień, gdy tak się stanie, a wtedy oba narody będą żyć w harmonji i pokoju. My, Japończycy, kochamy Chiny".

(„War Resister" Nr. 31, 1932).

Nowe wynalazki. Dwaj inżynierowie włoscy wynaleźli bezdymny i eksplodujący bez huku proch. Przy wystrzale z działa ukazało się jedynie białe pasemko dymu i dał się słyszeć odgłos, przypominający uderzenie młotkiem. Obecni przy tem fachowcy, posiwiali w bojach żołnierze, byli tak wzruszeni, że uściskali wynalazców.

Pozostaje jeszcze tylko wynaleźć granaty, które nie ogłuszałyby nas przy wybuchu, lecz śpiewały jakąś łagodną kołysankę a doprawdy słodko będzie umierać za interesy przemysłu wojennego.

Wzruszająca współpraca. Przemysłowcy niemieccy sprzedali wszystkie patenty na przygotowywanie gazów bojowych prywatnych francuskim koncernom chemicznym. W południowej Francji zbudowano zgodnie z ich wskazówkami kilka fabryk gazów. Mówią również o urządzeniu podobnej fabryki w Polsce, przyczem niemiecka firma Krupp i francuska firma Schneide - Creusot mają finansować wspólnie to piekielne przedsięwzięcie.

Wesoła wojna — estetyczne cmentarze. Wydawca nowojorski, G. P. Putnam, zamierzał ogłosić dzieło, które przedstawiłoby okropności wojny. Zwrócił się więc do Ministerstwa Wojny (War Department) z prośbą o dostarczenie mu odpowiednich obrazów. Prośba ta została odrzucona, przyczem gen. Irving J. Carr umotywował tę odmowę w następujący sposób: Zdjęcia przedstawiające grozę wojny nie mogą być oddane do dyspozycji firmy wydawniczej. Jedynie obrazy ukazujące miłe (pleasant) rysy wojny mogłyby być przesłane. Publikacja przejmujących przerażeniem rzeczy byłaby nieetyczną, nieprzyzwoitą i niemądrą z państwowego punktu widzenia.

Wyścig zbrojeń. Wydatki wojenne Niemiec w roku budżetowym 1931/32 wynoszą 65,1% całego budżetu. Francja poświęca na ten cel 46 miljardów frs. czyli 76,5% budżetu państwowego a Stany Zjednoczone — 72,2%. Cyfry te świadczą, że głównem zadaniem państw jest obecnie organizacja militaryzmu.

Obłęd militarystyczny. Anna Knur, sekretarka komitetu kobiecego węgierskiej partji socjalistycznej, została aresztowana za to, że na jednym z prowincjonalnych wieców wzniosła okrzyk: „Dosyć wojen"!

— Arkossi, znany pisarz węgierski, został skazany na 7 miesięcy więzienia za wydanie książki p. t.: „Pozostawiliśmy za sobą tysiące trupów".

Torpedy powietrzne. Senator amerykański Frazier zażądał, aby Kongres wa-

szyngtoński wybrał tajną komisję dla zbadania wynalazku, umożliwiającego niszczenie, zapomocą eksplozyj i pożarów, całych miast i armij, znajdujących się w odległości tysiąca mil, jak również najsilniej opancerzonych okrętów wojennych. Wynalazca nazywa się Barlow, mieszka w Stamford (Connecticut) i zgodziłby się odstąpić swój wynalazek Stanom Zjednoczonym.

Gdyby wszystkie matki uczyniły to samo... W Belgji skazano na 3 miesiące więzienia pacyfistę R. A. Simoensa za odmowę pełnienia służby wojskowej. Matka oskarżonego oznajmiła, że przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność i złożyła przed sądem następującą deklarację. Nauczyłam moje dzieci kochać bliźnich; wpoiłam w nie przeświadczenie, że militaryzm jest nikczemny i niemoralny, gdyż każe braciom walczyć ze sobą. Nieraz powtarzałam synowi: „Wolę cię widzieć w trumnie, niż noszącego mundur morderców". Syn mój mnie zrozumiał, jestem z niego dumną".

Nigdy jeszcze kobieta nie rzuciła w twarz sędziom wojskowym podobnego oświadczenia.

Nowe bomby. W Stanach Zjednoczonych badano w 1923 r. siłę niszczącą bomby gazowej, ważącej 2,000 kilo, czyli 2 tonny. Bomba ta zrzucona z aeroplanu wydrążyła w ziemi lej o średnicy 30 metrów, a głęboki na 7,5 metra. Obecnie wypróbowuje się bomby ważące 4 — 6 tonn, z których każda zawiera do 5 tonn trujących gazów.

Jeśli zważymy, że 10 tonn iperytu wystarczy, aby zatruć okolicę na przestrzeni jednego kilometra kw., przyczem trucizna działa od 2 — 10 dni a w lasach nawet do 30 dni, to dojdziemy do wniosku, że dla zatrucia na parę tygodni jakiegoś wielkiego miasta wystarczy w zupełności 200 tonn iperytu, który może przewieźć w bombach eskadra lotnicza złożona z kilkudziesięciu aeroplanów [1]).

[1]) Z artykułu gen. Kurkowskiego w piśmie Paneuropa.

Kto organizuje przeciw takim atakom obronę powietrzną zamiast robić wszystko, co leży w jego mocy, aby do wojny nie dopuścić, podobny jest do człowieka, który opędza się kijem przed rozpędzoną lokomotywą zamiast odstąpić na bok.

Niestety fabrykanci kijów cieszą się u nas wielkiem powodzeniem .

Wojna podczas pokoju. Paragwaj i Boliwja w Ameryce Południowej toczą między sobą wojnę o Chaco, teren potrzebny dla wydobywającej naftę „Standard Oil Company". Ludność Chaco nie bierze udziału w walce, wiedząc dobrze, że czeka ją wytępienie bez względu na to, kto zostanie zwycięzcą.

Krwawa międzynarodówka spółki kapitalistycznej. Związek Demokratycznej Kontroli w Anglji wydał książkę z której przytaczamy poniższy wyjątek:

„W 1921 r. komisja Ligi Narodów, badając zagadnienie prywatnego przemysłu wojennego, doszła do następujących wniosków:

„Przemysł wojenny stara się wywoływać nastroje wojenne i skłaniać swoje kraje do tego, aby prowadziły wojowniczą politykę i zbroiły się w przyśpieszonem tempie.

Przemysł wojenny rozpowszechnia fałszywe pogłoski o zbrojeniach sąsiednich krajów, aby zachęcić swoje kraje do większych wydatków na cele wojenne.

Przemysł wojenny zorganizował międzynarodowy wyścig zbrojeń, podczas którego jeden kraj jest wygrywany przeciw drugiemu".

Humanitaryzm wojenny. Lejtenant angielski T. M. Synge, rozważa w jednym artykule, co robić z jeńcami podczas przyszłej wojny i dochodzi do wniosku, że rzucając do ataku zmechanizowane wojsko nie można brać jeńców, gdyż ma się zamało ludzi do rozporządzenia. Dlatego proponuje on nie brać żołnierzy nieprzyjacielskich w niewolę, lecz **rozstrzeliwać ich na miejscu.**

Roger Simoens, pacyfista flamandzki, skazany na 3 mies. więzienia za odmowę pełnienia służby wojskowej, rozpoczął na znak protestu przeciw wyrokowi głodówkę.

We Włoszech faszystowskich opublikowano tekst prawa z dn. 14 grudnia z. r. o dyscyplinie wojennej. Według tego prawa wszystkie osoby, niezdolne do służby wojskowej, poniżej 70 lat, wszystkie kobiety i niepełnoletni, nie należący do jakiejś organizacji militarnej są obowiązani do oddawania dodatkowych usług w razie wojny. Usługi te polegają na dostarczaniu rozmaitych informacyj o charakterze wojskowym, na maksymalnem ograniczeniu wydatków i konsumcji na popieraniu wojny moralnie i materjalnie. Zwolnione od tego są jedynie osoby chore i kobiety ciężarne.



CAŁE ŻYCIE POŚWIĘCIMY WALCE Z OKROPNOŚCIAMI WOJNY.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Odbito w Drukarni „Robotnik", Warecka 7.